Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok II. | Dębica, dnia 1 maja 1933 r. | Nr. 9.

NUMER POJEDYNCZY 20 gr.

Prenumerata:
roczna . . . 4·— zł.
kwartalna . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Niemcy a Polska w obecnej dobie.

W wyniku wojny światowej nastąpiło odbudowanie Państwa Polskiego. Państwo to nie objęło swemi granicami całości ziem o zdecydowanej przewadze ludności Polskiej.

W dążeniu do poszanowania praw zwyciężonego w walce przeciwnika wybrano takie sposoby ustalenia granicy polsko-niemieckiej, które pozwalały Niemcom na zachowanie w swych rękach wszystkich korzyści i atutów, wynikających z faktu prowadzenia przez nie w ciągu stu kilkudziesięciu lat polityki wynarodowiania ziem polskich, germanizowania polskiej ludności. W rezultacie, bezpośrednio poza dzisiejszą granicą, zostało przeszło półmiljonowa rzesza ludu polskiego na Śląsku i paręset tysięcy polskiej ludności mazurskiej w Prusach wschodnich.

Pomimo jednak takiego wyniku, pomimo pozostawienia po stronie niemieckiej przeszło miljonowej rzeszy Polaków, Polska nie uczyniła niczego takiego, coby kwestjonować mogło trwałość pokoju w tej części Europy. Doświadczenia bowiem kilku lat Wielkiej Wojny Światowej dostatecznie ostrzegają każdy naród, któryby na nowo chciał rozpętać w Europie szał wojennego zniszczenia. Niestety zrozumienia tych prawd podstawowych niema po drugiej stronie naszej granicy zachodniej.

Od lat kilkunastu, od chwili niemal zawarcia pokoju, widzimy tam systematyczny rozwój niepohamowanej zaborczości, która raz już doprowadziła naród niemiecki do katastrofy wojennej. Od lat kilku widzimy stały wysiłek militarystyczny, który może w pewnym momencie na nowo postawić Europę pod znakiem wojny. A równocześnie widzimy akcję wyrafinowanej, fałszywej i nieprzebierającej w środkach propagandy, która okłamuje zarówno społeczeństwo niemieckie, jak przedewszystkiem opinję świata, perspektywami łatwej rzekomo do przeprowadzenia rewizji granicy polsko-niemieckiej.

Akcja ta musi po stronie polskiej wywołać odpowiednio silne i zdecydowane przeciwdziałanie. Nie może też pozostać bez protestu niedola polskiej ludności w Niemczech. To też niema w społeczeństwie polskiem człowieka, któryby kiedykolwiek poważył się pomyśleć o odstąpieniu najdrobniejszego skrawka dzisiejszych naszych ziem zachodnich, czy wschodnich. Jasnem jest, że każdy zamach na całość polskich ziem, to wojna, wojna aż do ostatniego zwycięstwa.

Walka z imperjalistycznemi tendencjami Niemiec musi być prowadzona na wszystkich polach, na których te tendencje znajdują dla siebie możność działania i rozwoju a hasłem górującem nad wszelkiemi waśniami i różnicami politycznemi stronnictw i obozów, musi być zawsze i wszędzie wzniosłe hasło Powstania Kościuszkowskiego: „Wolność, Całość, Niepodległość“.

Obecnie terror niemiecki w stosunku do polskiej ludności w Niemczech przejawił się w ostatnich tygodniach w szczególnie brutalnej formie. Od zarządzeń wyjątkowych, pozbawiających ludność polską możności korzystania z podstawowych praw obywatelskich, szybko przeszły bojówki niemieckie do aktów gwałtu. W ostatnich tygodniach akty te stawały się coraz częstsze.

Nie możemy dokładnie wyliczyć najważniejszych nawet wypadków zastosowania aktów terroru w stosunku do mniejszości polskiej. Wspominamy tylko niektóre, jak napady na plebanję w Butrynach i Zakrzewie i na szkoły polskie, niedolę Mazurów w Prusach Wschodnich, aresztowanie działacza polskiego Jana Cieślika, porwanie we Włocławku i skatowanie w sposób wyjątkowo bestjalski 2 akademików oraz 1 nauczyciela, zato że ośmielili się rozmawiać głośno w polskim języku. Stwierdzono przy tem, że na terenie państwa niemieckiego „osoby cywilne“ mają wolność aresztowania tych, którzy im się niepodobają i że „aresztowanych“ doprowadza się nie do urzędów policyjnych, lecz do siedzib narodowo-socjalistycznych.

Pod wpływem tego rodzaju aktów podejmowane u nas manifestacje zamieniły się w żywiołowe akcje całego społeczeństwa, świadcząc, że żaden zamach niemiecki przeciwko Polsce lub polskości, nie ujdzie bezkarnie, że na każde wrogie nam wystąpienie odpowiemy silnem i skutecznem przeciwdziałaniem. Najsilniej zareagował Śląsk, nie pozostały bez echa i inne miasta Polski a szczególnie Poznań. Większość wystąpień organizowana była przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Celem ich było uchwalenie rezolucyj, wzywających społeczeństwo polskie do jaknajliczniejszej reakcji.

W związku z powyższem zebrani na wiecach zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej:

1) O podjęcie natychmiastowych kroków na terenie światowym celem uniemożliwiania przejawów brutalnego i dzikiego wyzyskiwania przewagi fizycznej dla pognębienia polskiej mniejszości narodowej, jak również celem zapewnienia mniejszości polskiej możności korzystania z podstawowych praw i swobód obywatelskich.

2) Odebranie debitu wszystkim gazetom, redagowanym po niemiecku.

Wzywa się także do bojkotu wszelkich towarów niemieckich i filmów, a właścicieli lokalów publicznych do zaprzestania transmisyj koncertów muzyki i chórów niemieckich.

Zebrani powierzają wykonanie tych uchwał komitetom wykonawczym, których zorganizowanie zainicjuje Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Dr. Kazimierz Łomniewski.

Dębica dawniej a dziś.

Z początkiem XIV wieku występuje Dębica na widownię w świetle dokumentów historycznych już jako siedziba dziekanatu, wchodzącego w skład djecezji krakowskiej. Dowiadujemy się o tem z watykańskich ksiąg rachunkowych z lat 1326, 27, 28[1]), gdzie w suchem zestawieniu dochodów z dziesięciny kościelnej między innemi parafjami wymieniona jest Dębica. Ważną jest ta notatka tembardziej, że mówi o dziekanacie dębickim, określając go bliżej „Decanatus de Silvis seu de Dambitia“.

Dziekanat, jest to wyższa jednostka administracyjna kościelna, obejmująca kilka parafij, zazwyczaj 10 (skąd nazwa), czasem także i więcej.

Dziekanat dębicki był jednym z najbardziej wysuniętych na wschód w djecezji krakowskiej a posiadał mniej parafij w stosunku do zachodnich i środkowych dziekanatów, chociaż obszar miał bardzo wielki. Przyczyna jest jasna. Warunki topograficzne i lasy pogórza karpackiego, o czem świadczy bliższe określenie „de Silvis“, nie sprzyjały osadnictwu. Posuwało się ono bowiem dolinami rzek, gdzie też najwięcej spotykamy parafij. Do dębickiego dziekana należały parafje, rozmieszczone po obu brzegach Wisłoki i na lewym brzegu Wisłoki. Jest ich dwadzieścia. Czternaście podają zapiski w „księgach rachunków“. Nie chcąc nużyć wyliczaniem tych parafij, wspomnimy, że od r. 1335 należy Strzyżów, najbardziej wysunięta parafja płd.-wschód, a w r. 1346 Rzeszów, sięgający swemi wpływami w głąb Rusi czerwonej. Przynależność Rzeszowa do dziekanatu dębickiego, a więc do djecezji krakowskiej nie trwała długo, bo tylko do roku 1352. Od tego roku Rzeszów znika bezpowrotnie ze spisów dziesięcin, jako parafja dziekanatu dębickiego.

Zdawaćby się mogło, że odchodzimy od właściwego tematu, szerzej omawiając dziekanat dębicki. Jednak dowody o jego istnieniu zezwalają na zobrazowanie ówczesnego znaczenia Dębicy a to z czasów dawnych, bo panowania Władysława Łokietka. Zespalając kulturę umysłową wówczas ściśle z duchowieństwem, wkraczanie jego we wszystkie dziedziny życia, znajdziemy Dębicę z szeroką sferą wpływu. Obszar dziekanatu jest wprost olbrzymi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Opieramy się tutaj na źródłach, zebranych z dużym nakładem pracy przez ś. p. Prof. Józefa Wyrobka.

Uzupełnienia materjału historycznego poczyniliśmy na terenie Dębicy, Tarnowa, Krakowa, a gdy zkolei przystąpimy do omówienia położenia Dębicy i krajobrazu, pomocnemi nam będą badania geografów i geologów na tym obszarze, do czego dorzucimy wiele własnych spostrzeżeń.

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Florjańska 14. Tel. 125.50.
Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 410.562. Okręg Kraków. — Nr 409.409 Koło Kraków.
Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Busko Zdrój, Chrzanów, Dąbrowa ad Tarnów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec.

KOMUNIKAT OKRĘGU.

Walny Zjazd Delegatów Kół Okręgu krakowskiego Z. O. R. w Krakowie, odbyty dnia 12 marca br. wybrał następujący skład Zarządu na rok 1933/34:

Prezes: Inż. Bolesław Skąpski, mjr. rez.

Wiceprezesi: Kazimierz Radwański, mjr. rez., Tadeusz Gajdecki ppor. rez., z Koła krakowskiego, nadto z Tarnowa i Białej prezesi tych Kół.

Członkowie Zarządu: Wszyscy prezesi Kół powiat. oraz Kol. M. Sroczyński, Inż. T. Rokitowski, Prof. St Wiśniewski, M. Seifert, M. Sołek, Br Rotter, St. Świderski, St. Lisowski, B. Stala, St. Szczepański, Inż. E. Litwin, Dr. J. Dadak, Dr. M. Janicki, Inż. Dr A. Łuszczkiewicz, A. Baykowski, Dr. St Chodorowski, W. Ziętek, Wł. Borecki, J. Albiński, Z. Majewski, R. Kwiatkowski, A. Hausner, St. Janikowski.

Komisję rewizyjną:

Przewodniczący: Prof. Br. Knebloch, Prof. St. Mazur, Wł. Rafa, jako członkowie.

Sąd koleżeński:

Radca J. Horski, mjr. rez. jako przewodniczący oraz kol. Dr. L. Baar, J. Fink, K. Sierosławski, L. Karp. Dr R. Jahoda Żółtowski B. Pieczonka, Z. Prokopowicz.

Delegatów okręgowych:

W/g wyboru przez członków Prezydjum.

UCHWAŁY WALNEGO ZJAZDU.

W sprawach organizacyjnych:

1) Zarząd Okręgu Zarządom Kół, które nie zastosowały się do poleceń, wytknie za nieobesłanie Walnego Zjazdu w dn. 12 marca br

2) Komunikaty Okręgu mają być wydane do Kół w formie poleceń i rozkazów.

3) Zarządy Kół winne przesłać do 15 kwietnia br. sprawozdania z działalności związkowej i sprawozdanie kasowe za rok 1932.

W sprawach statutowych:

1) Przyjęcie do Związku podchorążych rezerwy na członków rzeczywistych.

2) Ryczałty miesięczne opłat dla Okręgu i Kół. (dotychczas 50%).

3) Raporty kwartalne Okręgu i Kół. (dotychczas miesięczne).

4) Niektóre poprawki stylistyczne statutu.

W sprawach WF. i PW

1) Zarządy Kół przeprowadzą zawody strzeleckie o mistrzostwo Kół ZOR. i wyślą strzelców na zawody do Krakowa. (vide „Echo" Nr 3,4 5).

2) Prześlą do Okręgu sprawozdanie z prac WF. i PW. za rok 1932 do 15 kwietnia br. zaś z zawodów strzeleckich do 5 czerwca br.

3) Zapoznają się z regulaminem sekcji strzeleckiej (vide „Echo") i zaproponują ewentualnie zmianę tego regulaminu. (przepisów).

W sprawach finansowych:

Ryczałty Kół do Okręgu postanowiono jak w roku zeszłym z tem, że Koło w Jaśle zamiast złotych 17·50 ma płacić miesięcznie zł. 15. Koło w Nowym Targu zł. 8. Koło w Dębicy zł. 5. Wszystkie Koła od 1-go kwietnia br. zas Koło w Żywcu zł. 20 od 1-go sierpnia br. Czuwanie i większa kontrola nad majątkiem i funduszami poszczególnych Kół.

W sprawach ogólnych:

Rezolucje przeciw zakusom niemieckim. (vide „Echo").

Posiedzenia Zarządu Okręgu odbywać się będą w pierwszą środę każdego miesiąca.

Opracowanie regulaminów dla Okręgu i Kół.

Zebranie informacyjne dla nowo wstępujących ofic. rez. odbędzie się we wtorek dnia 2 maja o godz. 19 w lokalu Z. O. R.

Sekcja towarzyska niezależnie od bridga, urządzanego w lokalu Z. O. R. w każdy wtorek, zamówiła na każdy czwartek i sobotę stolik w kawiarni (dawniej Bizans, vis a vis „Esplanady" o godz. 19. Dla uwagi na stoliku znajdować się będzie nasz znak związkowy mosiężny „Z O.R." Zbiórka dla bywalców kawiarnianych.

Posiedzenie Zarządu Okręgu ze względu na przypadające święto w dniu 3 maja br. odbędzie się dnia 10 maja o godz. 18 w lokalu Z. O. R

Normalnie odbywa się posiedzenie w pierwszą środę każdego miesiąca.

Zwracamy się z apelem do prezesów Kół, aby na zebranie to, na którem będą omawiane zawody strzeleckie koniecznie przyjechali.

Przysposobienie wojskowe w krajach ościennych

(Według Dziennika Poznańskiego z 23 października 1932 r.)

Do zagadnień, które rzeczywistość wysunęła na czoło spraw związanych z bezpieczeństwem kraju, zaliczyć należy potrzebę przygotowania społeczeństwa do obrony na wypadek wojny. Aktualności tych zagadnień niema potrzeby dowodzić, bo widać to najlepiej na następujących przykładach wziętych z państw zagranicznych i tak:

NIEMCY.

Jeżeli chodzi o Niemcy, to zasadniczo Traktat Wersalski zabronił im kształcić wojskowo społeczeństwo, lecz pod różnemi pozorami PW. w Niemczech istnieje i coraz bardziej się rozwija. Ostatnio nawet dekretem prezydenta wszystkie związki zorganizowane na wzór wojskowy, poddane zostały kontroli państwa.

Posunięcie to ma na celu ujednostajnienie i podniesienie paziomu wyszkolenia wojskowego przy jednoczesnem odsunięciu organizacyj z pod wpływów stronnictw politycznych. Organizacje wojskowe w Niemczech można podzielić na trzy grupy: związki żołnierzy, pielęgnujące tradycje dawnego wojska niemieckiego, związki ściśle wojskowe, zależne w mniejszym lub większym stopniu od partyj politycznych oraz organizacje specjalne: strzeleckie, techniczne i inne.

Organ centralizujący: Związek wojskowych Rzeszy niemieckiej t. zw. „Kyffhauser" m. in. prowadzi dużą akcję samopomocy materjalnej. Jedynie oficerowie i zw. młodzieży uprawiają normalną pracę wojskowo-wyszkoleniową. Łącznie jest 3 miljony zaprzysiężonych.

Weźmy taką potęgę, jaką jest „Stalowy Hełm" t. zw. „Stahlhelm". Tam już zupełnie wyraźnie miljon członków nastawionych jest skrajnie nacjonalistycznie, pragnąc przywrócić państwu niemieckiemu pozycję międzynarodową z przed wojny.

To jest cel polityczny! A wojskowy niemniej wyraźny. Na cóż byłby sztab generalny, intendentura i inne działy wyraźnie wojskowe. Chodzi tu o skupienie i przygotowanie wojskowe jak najliczniejszych zastępów do walki z traktatem wersalskim, o rewizję wschodnich granic, zniesienie okupacji, zwrot kolonji no i dziś najbardziej aktualna sprawa: rozbrojenie.

„Stalowy Hełm" nie jest odosobniony w tendencjach odwetowych Licytują się z nim, jak dotąd z dużem powodzeniem hitlerowcy. Są oni może mniej wyszkoleni i dobrani, ale jest to siła, z którą trzeba się liczyć choćby ze względu na organizację złożoną z drużyn, plutonów, kompanij do dywizyj włącznie. Jest to zatem najzupełniej jawne, choć może nazbyt partyjne wojsko. I to wojsko z wszystkiemi jego formacjami pomocniczemi, jak: bataljony szturmowe, oddziały ochronne, rezerwa bat. szturmowych, dywizjony samochodowe, szwadrony konne, oddziały marynarskie, plutony muzyków, oddziały wyszkoleniowe, służba sanitarna i eskadry lotnicze.

Wszystkie organizacje niemieckie są świetnie wyekwipowane i uzbrojone, co niezależnie od wybitnej pomocy państwa, zawdzięczają ofiarności społeczeństwa niemieckiego które w organizacjach PW. widzi realizację swych odwetowych tęsknot.

SOWIETY.

To jeden wielki obóz wojenny. Tam P. W jest obowiązkiem, od którego nikt uchylić się nie może. Najliczniejsza i najważniejsza organizacja PW. jest „Osoawiachim". Jest to olbrzymia machina złożona z wielu tysięcy oddziałów skupiających przeszło 12 miljonów członków, dysponujących ponad 100 miljonowym — w rublach złotych budżetem.

Praca Osoawiachimu dzieli się na wojskową i społeczno państwową, organizując w ten sposób niemal wszystkie dziedziny życia sowieckiego. Zasadniczą jednak pracą jest przygotowanie wojskowe Prowadzone jest ono przy pomocy: kół wiedzy wojskowej, które przeszkalają dowódców rezerwy, kursów instruktorskich, nauczycielskich oraz obozów ćwiczebnych i manewrów. Głównem i zasadniczem miejscem szkolenia są ośrodki szkolne t. zw. „Uczpunkty", grupujące siły instruktorskie i sprzęt wyszkoleniowy. Punktów takich w roku bieżącym zorganizowano 950 z obowiązkiem 150 godzin pracy przez cały rok.

Pozatem Osoawiachim położył duże zasługi dla lotnictwa sowieckiego. Kierując całym wysiłkiem społeczeństwa w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, przekazał lotnictwu wojskowemu około 700 samolotów, wybudował 30 szkół lotniczych i wyszkolił około 1000 pilotów.

Wszędzie, gdzie tylko można przy szkołach, warsztatach, fabrykach, kołchozach, zakłada się koła strzel., które są pierwszym etapem szkolenia strzelca. Dalej łączą się one w komendy strzeleckie doskonalące umiejętność strzelania, następnie istnieją szkoły strzelców wyborowych t. zw. „snajperów" oraz centralna szkoła snajpingu.

PW. u Sowietów jest to związek młody, ale liczny i ruchliwy, zwany „Awtodorem", którego zadaniem jest automobilizacja Sowietów, rozbudowa dróg, szkolenie szoferów i budowa ślizgowców, jednem słowem motoryzacja kraju, z punktu widzenia interesów wojny.

Pozatem istnieje Czerwony Krzyż i Towarzystwo Przyjaciół Radja, organizacja o skromnej nazwie ale poważnych zadaniach, rozszerzenia sieci łączności zwłaszcza na ewentualnych terenach przyszłej wojny, szczególnie przy pomocy stacyj krótkofalowych.

W ESTONJI.

Przysposobieniem wojskowem zajmuje się Liga Obrony czyli t. zw. „Kaitseliit", złożony z 15 terytoljalnych pułków o regularnej organizacji wojskowej. Są również oddziały kawalerji, artylerji i samochodów pancernych. Liga samoobrony liczy 40 tyś członków, w tem 5 tyś. kobiet. Blisko 3-krotnie większym związkiem szkolnem jest fiński korpus obrony cywilnej t. zw. Skudskar, złożony z piechoty, artylerji, jazdy oraz drobnych oddziałów, saperów, łączności, służby zdrowia i kolumn samochodowych.

NA ŁOTWIE.

Najpoważniejszą organizacją PW. jest „Aizsargi". Liczy około 30 tysięcy członków, uprawiających przedewszystkiem strzelania i ćwiczenia wojskowe.

LITWA.

Popiera również PW. Istnieje tam „Związek Strzelców" dzielący się na 20 okręgów powiatowych i 400 okręgów gminnych, w których mieszczą się poszczególne plutony. Oddziały strzeleckie posiadają broń ręczną i maszynową i w okresie letnim odbywają wspólne z wojskiem koncentracje i ćwiczenia.

Obchód Jubileuszu 10-lecia LOPP.

W kwietniu br. wydało Starostwo Ropczyckie okólnik do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie, wzywający do uroczystego obchodu 10-lecia pracy propagandowej i szkoleniowej Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Jest to stowarzyszenie, którego pierwszym i najważniejszym celem jest nauczyć nas drogą wykładów, kursów i ćwiczeń samoobrony t. j., jak mamy bronić siebie i nasze rodziny w czasie najbliższej wojny, która będzie prowadzona głównie przy pomocy samolotów, rzucających bomby o gazach trujących i duszących.

Ten rodzaj wojny, będzie dotykać bardziej nawet miasta i osiedla poza frontem, niż front bojowy, bo żołnierz ubrany w maskę przeciwgazową i ubranie, chroniące go od iperytu, jest zabezpieczony przed gazem w każdej chwili, o ile maskę w odpowiednim czasie nałoży.

Los jednak mieszkańców poza frontem będzie beznadziejny, o ile ludność nie zaopatrzy się w maski i nienauczy się ich w potrzebie używać.

W powiecie Ropczyckim jak i w innych powiatach praca szkolenia ogółu ludności jest dopiero w zawiązku. Przeszkolonych w obronie przeciwgazowej zostało dopiero około 300 osób, nie utworzono jednak ani jednej drużyny dla braku gotówki. Podczas gdy Sowiety posiadają blisko 3 miljony przeszkolonych członków, Niemcy 2 miljony i to członków ćwiczonych od ławy szkolnej, to nasze społeczeństwo nie posiada ich dotychczas ani 1/2 miljona mimo, że niebezpieczeństwo grozi nam z dwóch stron. To też rok jubileuszowy ma na celu: zaznajomienie szerokiego ogółu o pracy L. O. P. P., zachęcenie mieszkańców powiatów do wstępowania na członków i szkolenia drużyn ratowniczych a nadto zebranie jak największych funduszów na cele LOPP., bo tym celem jest przecież w pierwszm rzędzie ratowanie ich rodzin od śmierci lub strasznego kalectwa.

Na taki cel złożona wkładka miesięczna w kwocie 50 gr. jest chyba minimalną.

Komitet miejscowy, zebrany dnia 21 kwietnia uchwalił urządzić ten obchód jubileuszowy 21-go maja, zachęcając tą drogą miejscową ludność do wzięcia tłumnego udziału w imprezie, która da im możność przypatrzenia się grozie wojny gazowej, która będzie zademonstrowana przy pomocy karabinów ręcznych i maszynowych i nieszkodliwych granatów dymnych.

Do Komitetu przystąpili wszyscy zebrani, ofiarując chętnie i ofiarnie swoją współpracę. Wybrano tymczasowy Komitet wykonawczy, w skład którego wszedł cały Zarząd LOPP., nadto PP. Płk. Kowalczewski, Prof. Staroń, Dyr. Sadowski, Kulikówna, Denkiewiczowa, Baster i Gondek. Zauważono na tem zebraniu brak Ks. dziekana Kopernickiego i Dr. Nagawieckiego, co zebranych tembardziej dotknęło, że panowie ci, wzniośliszy protest do Województwa, zahamowali tymczasową pracę miejscowego Koła L O. P. P. i spowodowali, że Koło to dziś właśnie, kiedy potrzeba najintenzywniejszej współpracy Zarządu LOPP. z Komitetem miejscowym, pozbawione jest możności ukonstytuowania się i wybrania świadomego swych obowiązków i zdolnego pokierowania akcją Prezesa. Stąd wyłonił się nawet na zebraniu wniosek, by Komitet urządził jubileusz LOPPowi, gdy ten został sparaliżowany a władze Wojewódzkie mogły i powinny były paraliż ten usunąć, a nie dać się bałamucić ludziom, umieją tylko jeździć za swojemi sprawami po wyższych urzędach, a gdy trzeba pracy, to ich nie ma.

✝

Ks. Arcybiskup
Dr. Leon Wałęga

Biskup tarnowski, komandor orderu Polonia Restituta.

Po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w sobotę dnia 22-go kwietnia 1933 r. w klasztorze O. O. Redemptorystów w Tuchowie, w 75 roku życia.

Arcybiskup Dr. Leon Wałęga, biskup tarnowski, jako biskup dzierżył godnie powierzoną sobie władzę, prowadząc ascetyczny żywot, budując liczne kościoły, zakładając Seminarja i tp To też słusznie zwano Go viv apostolicus.

Znużony ciężką pracą pasterską, odsunął się przed kilku tygodniami od rządów diecezją. Z końcem marca br. obchodził jubileusz 50-lecia swego kapłaństwa i 32-lecia swego biskupstwa. Przeniośliszy się do Tuchowa, uległ ciężkiej niemocy i oddał swą czystą duszę Bogu.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła Najśw. Marji Panny w Tuchowie odbyło się we wtorek, a pogrzeb w środę dnia 26 kwietnia br. Zwłoki złożono w grobie przy kościele O. O. Redemptorystów.

Organizowanie Środowiskowego Koła BBWR. Kolejarzy w Dębicy.

Dnia 9-go kwietnia b. r. byliśmy świadkami prawdziwie patrjotycznej pracy dla dobra Ojczyzny, kolejarzy w Dębicy.

Liczne ich rzesze hołdowały dotychczas rozmaitym związkom, między któremi i kierunek wytyczony przez Międzynarodówkę niemałą odgrywał rolę. Przekonali się jednak kolejarze, że udział w tych organizacjach nie daje im nic z przyrzeczonych korzyści, rozbija ich siłę na cząstki a może się okazać w danym wypadku szkodliwym dla Państwa. A państwo przecież jest ich dobrodziejem, bo daje im uczciwą pracę i uczciwy zarobek, umożliwiający im i ich rodzinom egzystencję. Zupełnie logicznem wnioskowaniem doszedł ogół kolejarzy do tego, że tylko skupienie ich i to pod sztandarem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zapewni im to co im się słusznie należy, jako jednej z najliczniejszych grup pracowników państwowych.

Bardzo dodatnim objawem jest, że wybrali kierunek, który dziś skupia się koło Rządu, stojącego silnie przy Marszałku. W ten sposób zaznaczają, że jak dopomogli do wywalczenia niepodległości Ojczyzny, tak teraz chcą dopomóc do utrzymania jej i wywalczenia mocarstwowego stanowiska a to można będzie uzyskać tylko jednolitą zgodną pracą wewnątrz i wystąpieniem jako jednolity i zgodny naród na zewnątrz.

W organizacji Koła Środowiskowego w Dębicy brali udział czynny przedstawiciele Dyrekcji kolej. w Krakowie: p. Dyr. Wydz. Osob. Gorzecki, Dyr. Solecki, p. kpt. Prochowski, p. Dorożyński, p. Lisowski.

W dyskusji zabierali między innymi głos: p. Misiewicz, maszynista p. Szelc, który rzeczowemi wprost do serca trafiającemi przemówieniami, dopomagali dobrej sprawie.

Obecny na zgromadzeniu był p. Starosta Celewicz, podziękował pracownikom kolejowym za ich współpracę z rządem i życzył im powodzenia.

Na członków Koła zgłosiło się 92 kolejarzy. Wybrano tymczasowy Zarząd, w skład którego weszli pp. Mikuła, Jeżowski, Boczoń, Guzik i Tuszyński.

Przy wyborze Zarządu należało jednak uwzględnić więcej tych kolejarzy, którzy już dawniej chętnie wstąpili do miejsc. Koła i pracują w nim od kilku lat.

— — — — — — — — —

Na wykończenie domu im Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach krakowskich złożył na ręce Redakcji „Echa z nad Wisłoki" Bezpartyjny Związek Maszynistów kol. w Dębicy kwotę 35 zł., którą Redakcja przesłała Komitetowi budowy w Krakowie.

KRONIKA.

Obchód Święta Narodowego 3-go maja w Dębicy.

Dnia 24 kwietnia zebrał się Komitet Obywatelski w sali Magistratu w celu ustalenia programu uroczystego obchodu Święta Narodowego, pod przewodnictwem Ks. Dyr. Kotfisa i Prof. Szczerby, prezesa TSL. Postanowiono urządzić w dniu 2 maja wieczorem capstrzyk, w którym weźmie udział PW. i dwie orkiestry, mianowicie 5 p. strzelców konnych oraz kolejowa.

Obchód Święta Narodowego rozpocznie się odprawieniem nabożeństwa w kościele parafjalnym o godz. 9 rano. Po nabożeństwie defilada wojskowa oraz wszystkich dębickich organizacyj i szkół. Defilada zakończy się na rynku, gdzie po przemowie okolicznościowej uchwalone będą rezolucje, jako wyraz oburzenia i protestu przeciwko bestjalskim aktom teroru niemieckich bojówek hitlerowskich, dokonywanego wbrew wszelkim prawom, na spokojnej ludności polskiej, zamieszkałej w Niemczech.

Po południu o godz. 3 ej odbędą się w koszarach garnizonu dębickiego wyścigi konne 5 p. strz. k. i 20 p. uł., wieczór zaś uroczysta akademja, na której po przemówieniu wstępnem odegraną zostanie sztuka 3 aktowa Bałuckiego p. t. „Radcy pana radcy".

O studnie dla miasta.

Brak wody a zwłaszcza wody dobrej i zdrowej niejednemu miastu daje się we znaki.

Cierpią też pod tym względem i mieszkańcy Dębicy. Lecz musimy się zastanowić, czy te cierpienia są potrzebne i nieuniknione w naszem mieście i czy rzeczywiście okolica Dębicy jest pozbawiona zdrowej i obfitej wody i czy chociaż w części nie dałoby się złemu zaradzić.

Przed dwoma laty znaleziono dostateczną ilość wody na t. zw. Szkotni, źródło jest obfite i zawiera wodę dobrą jak to stwierdził Wojew. szef. sanitarny Dr. Salak. Tymczasem pieniądze włożone w wiercenie studni poszły na marne, nie wykorzystano tej wody nawet żeby zrobić kran, by chociaż ludzie okoliczni korzystali z niej, lecz zaniedbano czy nawet zakopano otwór wywiercony.

Studnia przy ul. Konarskiego jest zupełnie bez dozoru i stanie się wkrótce rozsadnikiem tyfusu i innych chorób.

Rzeźnicy bowiem powracający z rzeźni zmywają sobie w niej ręce i palce po różnych swoich wyczynach w rzeźni i poza rzeźnią. Woźnica wiozący mięso staje koło studni by napoić konia, któremu podaje się wodę w braku swojego wiadra z wiadra studni, z którego przecież czerpią obywatele wodę do swego użytku.

Możeby ten stan przy lepszej obecnie gospodarce gminnej dał się jakoś zmienić?.

Upiększanie miasta.

By miastu nadać estetyczny wygląd, niekoniecznie trzeba budować monumentalne gmachy jak np. ustęp nad rzeczką koło bożnicy.

Przekonujemy się o tem naocznie pod rządami wice burmistrza prof. Staronia. Zmysł estetyczny każdego przechodnia raził założony a nie utrzymany należycie i umiejętnie skwer naprzeciw gminy, podobny raczej do zaniedbanego cmentarzyska i już wygląd samej gminy wydawał się podobny do jakiegoś żydowskiego zajazdu a nie poważnego urzędu. Dzisiaj jakoby pod skinieniem różdżki czarodziejskiej wszystko to się zmieniło. Dawny burmistrz byłby się tłumaczył brakiem gotówki na ten cel, lub oddałby tę sprawę do załatwienia kosztownym przedsiębiorcom. Prof. Staroń jednak znalazł inną całkiem niekosztowną drogę. Przy robotach zajął bezrobotnych, płacąc im z funduszów zebranych dla bezrobotnych i tak dokonał odrazu dwóch dzieł: usunął przynajmniej w części plagę bezrobocia, a miastu nadał wygląd estetyczny.

Dobrzeby było, gdyby zajął się także usunięciem t zw. „Sukiennic" w rynku, szpecących od czasu wojny miasto. Gdy bowiem w czasie wojny i zaraz po wojnie budynek ten był konieczny ze względu na zniszczenie miasta i brak pomieszczenia na sklepy, dziś każdy z politowaniem patrzy na brak poczucia estet. u członków Zarządu miasta, którzy trzymają na rynku budynek zagrażający miastu pożarem a wywierający najgorsze wrażenie na obywateli i przejezdnych, pytających się dlaczego jeszcze dziś zwleka się ze sprawą, która nie była załatwiona za poprzedniego burmistrza „tate" mimo wielokrotnych uchwał Rady gminnej.

Wybryki młodzieży.

Nie jest to rzeczą nową, że szyby biło się i dawniej profesorom, lecz wiedziano któremu i za co. Byli to bowiem ludzie nieraz zbyt wymagający i bezwzględni. Dziś doszło do naszej

wiadomości, że wybito podczas feryj Bożego Narodzenia szyby w jednej z sal budynku gimn. a dnia 3 kwietnia wrzucono przez okno do mieszkania cegłę poważnych rozmiarów i wagi prof. Spytkowskiemu. Jest to tem ciekawsze, że prof. Spytkowski cieszy się miłością i zaufaniem u młodzieży, jest znany jako dobry pedagog, życzliwy i wyrozumiały wychowawca. Czyby to miała być próba wywarcia teroru, czy też brak głębszego zastanowienia?

Brak reprezentanta Dębicy w Wydziale pow.

Sprawę tę poruszało nasze pismo wielokrotnie, popierając usiłowanie Rady gminnej, która przez rad. p. Gradzińskiego od wielu lat domagała się powołania należytej reprezentacji do Rady pow. z Dębicy.

Dopóki żył śp. radca Dihm, można było mieć wymówkę, że jest przecież reprezentantem miasta p. radca Dihm, któremu jednak ani wiek ani stosunki służbowe nie pozwalały na należyte spełnienie przyjętego na siebie obowiązku. Czem jednak wytłumaczyć obecnie brak zupełny reprezentacji do Rady powiat. z największej gminy w powiecie, gdy śp. radca Dihm umarł?

Z Mielca.

Dlaczego ferje świąteczne skrócono?

„Narzekasz moja wnuczko, że tegoroczne święta Wielkanocne są krótsze niż były w roku ubiegłym i że już we wtorek musisz odjechać do szkoły. Skrócę twe zmartwienie, chodź do mego pokoju, siadaj koło mnie przy biurku i słuchaj. W tej oto książce (budżet państwowy za rok 1931) wyczytałem, że w Państwie naszem jest 74329 nauczycieli szkół powszechnych, 16957 nauczycieli szkół średnich i 2773 profesorów szkół akademickich. Płace roczne pierwszych wynoszą 251,935.989 zł., drugich 54,782.573 zł., trzecich 28,341.165 zł., czyli razem pobiera nauczycielstwo rocznie 333,959.727 zł, za 118,339.106 godzin naukowych. Dziennie pobierają więc nauczyciele 1,340.106 zł. a za jedną godzinę nauki 2&4.305 zł.

Przyjąwszy, że wartość jednej godziny nauki dla uczącej się jednostki w szkole powszechnej wynosi 20 gr., w szkole średniej 40 gr., a w szkołach akademickich po 60 gr., to otrzymamy w Polsce stratę z powodu opuszczenia jednego dnia nauki wynoszącą 4,350.549 zł., jednej godziny 913.681 zł., ponieważ w powszechnych szkołach jest 3,943.729 uczniów, w szkołach średnich 240.106, w wyższych 48.155.

Widzisz więc moja Danusiu, gdyby święta były dłuższe, wydawałoby Państwo za każdy ich dzień niepotrzebnie 1,340.106 zł. a młodzież traciłaby wiadomości za 4,350.549 zł. Przyznasz więc, że Pan Minister dobrze robi ustanawiając krótsze ferje świąteczne".

Inż. Jan Haładej.

Z higjeny.

(Ciąg dalszy).

Od 16 roku życia śmiertelność się wzmaga. Dziewczęta jak i chłopcy zaczynają rozwijać się płciowo, pojawi się u nich samogwałt, następuje nadużywanie alkoholu i tytoniu, dalej ciężka i nieodpowiednia praca osób niepełnoletnich w złych warunkach higjenicznych, mieszkaniowych, brak dobrego odżywiania przyczyniają się do wzmożenia śmiertelności na gruźlicę, która rośnie aż do 30 roku życia, tj. okresu, gdzie warunki życiowe są już uporządkowane i ulepszone.

Najwięcej zgonów w wieku dziecięcym powoduje gruźlica prosówkowa i opon mózgowych, najwięcej w wieku dojrzałym gruźlica płuc.

Ważną rolę gra skłonność istotna do nabycia gruźlicy, która jest następstwem chorób i to w pierwszym rzędzie chorób narządu oddechowego. Nie dziw więc, że tak często widzimy gruźlicę płuc u osób skłonnych od wczesnej młodości do nieżytów nosa, gardła i oskrzeli. Do gruźlicy płuc usposabiają te choroby zakaźne, które bądź to stale, bądź bardzo często przebiegają z równoczesnem zapaleniem oskrzeli, a nawet płuc. Do tych należą: influenza, krztusiec, płonica, dur brzuszny i t. d.

Zachodzi pytanie, dlaczego występuje najczęściej gruźlica płuc, a nie górnych dróg oddechowych, jak: nosa, gardła, tchawicy i oskrzeli i jakie zachodzą zmiany w płucach?

Odpowiedź na to pytanie dają doświadczenia, które wykazały, że nabłonek błony śluzowej, górnych dróg oddechowych, dzięki żywemu ruchowi migawek i odruchowemu, skurczonemu wydechowi, jak kichanie, kaszel, łatwo pozbywa się drobin zakażonego prątkami pyłu lub suchej plwociny, które dostają się do drobnych oskrzelików, pęcherzyków płucnych i do tkanki ich otaczającej, gdzie utknąwszy szerzą spustoszenia, występujące początkowo pod postacią malutkich ognisk, wielkości prosa.

Ogniska te zwiemy gruzełkami. Liczne i drobne gruzełki łączą się ze sobą i tworzą większe skupienie, które mogą z czasem zmięknąć w środku, a martwa tkanka wygląda jak rzadki ser krowi (są to tak zwane ogniska zserowaciałe). Masa ta zserowaciała ulega dalszemu procesowi, a mianowicie: albo wypada i tworzy jamkę, tak zwaną kawernę (która w dalszym ciągu może się zwiększyć), albo masa ta po straceniu wody gęstnieje na powierzchni, na której gromadzi się ze sąsiednich tkanek wapno — ulega zwapnieniu.

Ogniska zwapniałe ulegają zbliznowaceniu (następuje wstrzymanie zapalnego procesu — ognisko wyleczone).

Rozróżniamy: gruźlicę gruczołową, występującą najczęściej u dzieci, — gruźlicę skóry, kości i błon: opłucnowej i otrzewnowej.

Co do zaraźliwości, to najniebezpieczniejszą i najgroźniejszą jest gruźlica płuc.

Błednica i niedokrwistość są niekiedy zwiastunami gruźlicy.

JAK DŁUGO MOŻNA ŻYĆ Z GRUŹLICĄ?

Dawniej uważano, że gruźlica płuc może najdłużej trwać kilkanaście lat, i że wyleczenia tu wykluczone. W ciągu ostatnich 40 lat od czasu odkrycia prątki gruźlicy zapoznanie jej doskonaliło się bezustannie, i pokazało się, że istnieją łagodne postacie gruźlicy, przy których chorzy wyglądają dobrze, prawie że nie gorączkują, albo miewają tylko czasami małe podwyżki ciepłoty, kaszlą mało i prawie nie mają plwociny. Tacy ludzie gdy są czyści, ostrożni i trzymają się zdaleka od swoich i cudzych dzieci mogą być nieszkodliwi i żyją nieraz po kilkadziesiąt lat Choroba ma tak łagodny przebieg, że umożliwia wykonywanie jak najcięższego zawodu.

Choroby, którą dawniej nazywano katarem szczytów lub katarem z rozedmą płuc okazują się łagodną postacią gruźlicy. Dzieci jednak takich chorych mrą często na gruźlicę presówkową lub zapalenie opon mózgowych, ale nikt w rodzinie się nie domyśla, gdzie jest przyczyna tych zakażeń.

Jakkolwiek jest to, rozpowszechnioną chorobą, to jednak procent lekko chorych, którzy zdrowieją jest znaczny, a % takich którzy utrzymują przez długie lata swą zdolność zarobkowania jest wprost ogromny.

Przy rozwiniętej gruźlicy płuc chorzy wyglądają staro, chudną łatwo, są bladzi z odcieniem woskowym z wypiekami ceglastemi na twarzy od gorączki, stanowi ona przeszkodę do zawarcia małżeństw, ponieważ stosunki małżeńskie, proces choroby pogarszają i przyspieszają, a macierzyństwo grozi śmiertelnem pogarszaniem matce i wprost nieuniknioną możliwością zakażenia dziecka.

Jak widzimy gruźlica jest chorobą, która może trwać kilka dni aż do kilkudziesięciu lat, zależnie od okoliczności zewnętrznych i stanu sił ustroju.

JAKIE SĄ OBJAWY GRUŹLICY PŁUC?

a) przy rozwiniętej: gorączka zwykle najsilniejsza wieczorem, poty nocne, osłabienie, brak łaknienia (apetytu), kaszel z obfitą plwociną, w której czasami ukazuje się krew, kłucie w piersiach.

b) przy łagodniejszej są również małe podwyższenia ciepłoty ciała z małym kaszlem bez plwociny, trwające miesiącami, albo kaszel z plwociną, trwający latami, przyczem gorączka pojawia się rzadko i to tylko na kilka dni. Czasem widzi się lekkie krwioplucie ze stanem podgorączkowym kilka dni trwającym u osób dobrze wyglądających, którzy potem przez długie lata kaszlą i nie gorączkują i t. d.

Jak widzimy, to gruźlica może być chorobą zarówno lekką wyleczalną jak i ciężką, podobnie zresztą jak inne choroby zakaźne np. tyfus, grypa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.